

Od redakcji

Żyjemy w wielkim pośpiechu i niedoczasy. Niekiedy zatrzymujemy się na chwilę, odwracamy za siebie... i być może wracamy myślami do dni, które minęły. Niektórzy z nas cofają się jeszcze dalej – o miesiące, lata, a czasami i wieki. To ci, którzy interesują się tym, jak miejsca, w których żyjemy, wyglądały dawniej. A może nie tylko patrzymy za siebie, może niekiedy spoglądamy pod nogi... i zastanawiamy się, co kryje się pod chodnikami, po których chodzimy, pod jezdniami wiecznie pełnymi samochodów? Czy wiemy, co było niegdyś pod miejską zabudową? Jakie tajemnice skrywają takie miejsca? W najnowszym numerze „Kroniki Miasta Poznania” próbujemy odpowiedzieć na to pytanie. Próbujemy – należy to z całą mocą podkreślić. Dlaczego? Ponieważ w jednym tomie nie jesteśmy w stanie wyczerpać tak obszernej tematyki, możemy jedynie zasygnalizować pewne zjawiska i wskazać kierunki dalszych badań. A także, a może przede wszystkim – podsumować dotychczasowy stan wiedzy. Gwoli wyjaśnienia – *Podziemny Poznań* rozumiemy dosłownie. Tematy związane z przestępczością czy działalnością opozycyjną poznaniaków zostawiamy w rezerwie, na poczet przyszłych tomów.

Nietrudno się domyślić, że najbardziej interesującym obszarem eksploracji są tereny o długiej historii, zamieszkane od wieków, więc naszą relację zaczynamy od artykułów omawiających wyniki badań archeologicznych prowadzonych w piwnicach staromiejskich kamienic. Choć nie tylko. Każdy, kto niedawno spacerował po Starym Rynku, z pewnością zauważył ogromny namiot stojący przed ratuszem. Za białymi płachtami folii pracują archeolodzy, którzy odkrywają kolejne artefakty ukryte pod kamiennym brukiem. O nich także będzie można przeczytać w tym numerze „Kroniki”. A także o tym, co badacze znaleźli na Śródce – kto by pomyślał – czyżby najstarsze wielkopolskie miasto? Historia poznańskich dzielnicowych rynków nie ma aż tak długiej metryki, a jednak wystarczy wbić łopatę w ich nawierzchnię, aby znaleźć skarby: monety, fragmenty porcelany, zabawek i innych drobnych przedmiotów. Tak w każdym razie było w przypadku rynku Łazarskiego.

Nieodmiennie to, co pod ziemią, kojarzy się ze śmiercią i pochówkiem. Więc i temu zagadnieniu poświęcamy kilka tekstów. Oddając się ich lekturze, można odnieść wrażenie, że czas stanął w miejscu, że nic nie jest wieczne, że towarzyszące nam każdego dnia pośpiech i gonitwa nie

mają większego sensu, że warto czasami spojrzeć za siebie... I przychodzi refleksja: *non omnis moriar*, szczególnie wtedy, kiedy czytamy o tym, co – a właściwie kogo – kryją krypty poznańskich kościołów. Bo to ciągle są obiekty dla eksploratorów – archeologów i historyków. W ostatnim czasie najbardziej spektakularnym punktem poszukiwań stał się pl. Kolegiacki, miejsce, gdzie niegdyś stał poznański kościół farny, ogromny, z niesamowicie wysoką wieżą, który zniknął z powierzchni ziemi. Wydawało się, że poza kilkoma starymi rycinami i archiwalnymi zapisami nic po nim nie pozostało. A jednak nie – archeolodzy tam, gdzie niegdyś stał, znaleźli bowiem niebywałe artefakty świadczące o tym, że spoczywają tutaj rzesze dawnych mieszkańców Poznania, że spacerując po pl. Kolegiackim, chodzimy po miejscu ich wiecznego spoczynku. To nie jedyny taki teren. Przypominamy cmentarz świętomarciński przy ul. Towarowej. Tylko ten jeden, a przecież było ich co najmniej kilka, po których nie pozostał już niemal żaden ślad. Znaleźć można je tylko na starych planach, zarówno te katolickie, ewangelickie, jak i żydowskie. Zamienione na parki, poprzecznane trasami szybkiego ruchu, zajęte przez miejską zabudowę. Zniknęły.

Podziemia też „żyją”. Setkami kilometrów rur płynie woda tłoczona później do naszych mieszkań, domów i innych budynków. Z kolei z nich spływają nieczystości do rur kanalizacyjnych ukrytych pod ziemią. Ich też są setki, a może tysiące kilometrów. A w nich odwieczni lokatorzy – szczury. A to nie wszystko, bo przecież są jeszcze schowane pod nawierzchniami instalacje gazowe, energetyczne czy teleinformatyczne.

I wreszcie podziemia to potencjał, który mieszkańcy starają się wykorzystać. Dawne zabudowania poznańskiej twierdzy z pomieszczeniami ukrytymi pod powierzchnią, schrony z różnego czasu – to świetne miejsca na rozwijanie wszelkiego rodzaju działalności: kulturalnej, sportowej czy gastronomicznej. I jeszcze – poznańska infrastruktura schowana pod ziemią to doskonały obszar eksploracji. Rzesze miłośników przygód, najczęściej wyposażonych w wiedzę historyczną, poszukują mocnych wrażeń, odkrywając nowe, nieznanne miejsca, przyczyniając się tym samym do lepszego rozpoznania podziemi Poznania. My również zachęcamy Państwa do ich eksploracji, choćby czytając najnowszy numer „Kroniki Miasta Poznania”, bo przecież przeszłość, a także i teraźniejszość, odkrywać można na wiele sposobów.

©

Magdalena Mrugalska-Banaszak